

# DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji / Administracji Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 12-ej do 2-ej po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1 — 2.

Warunki prenumeraty: Rocznic — 12 mk., półrocznie — 8 mk., kwartalnie — 5 mk.  
Zmiana adresu — 20 fen.

Opłaty ogłoszeń: Na 4-ej stronie za wiersz drobnego druku — 25 fen., nekrologi — 60 fen.  
Ogłoszenia drobne za wyraz — 5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja «Dziennika Wileńskiego» do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki wiadomości przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, ul. Botaniczna № 7.

Numer pojedynczy kosztuje 10 fenigów.

Gazeta wychodzi codziennie — z wyjątkiem dni poświęconych.

†  
ś. p.

## WŁADYSŁAW GINTOWT

zmarł dn. 13 lipca r. b.

Eksportacja odbyła się tegoż dnia o godz. 7<sup>1/2</sup> w. z W. Pohulanki № 14 na cmentarz Bernardyński. Nabożeństwo żałobne odbędzie się dn. 15 lipca o godz. 10-ej rano w kaplicy cmentarnej.

## TELEGRAMY.

(W. T. B.)

### KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 13 lipca.

#### FRONT ZACHODNI.

Na północ od Sommy udało się Anglikom umocnić się w **Contalmaison**. Ogień działowy trwa w dalszym ciągu z wielką gwałtownością.

Na południe od Sommy Francuzi nie osiągnęli i wczoraj żadnego rezultatu przy pomocy swych ataków, których dokonywali w wielu miejscach z obu stron **Barleux**, jak również około i na zachód od **Estreées**.

Przeważnie byli oni zmuszeni cofać się z ciężkimi stratami już na skutek naszego ognia wstrzymującego.

Na wschód od Mozy ogień działowy był jeszcze bardziej ożywiony. Zdobyte przez nas pozycje piechoty zostały umocnione.

Liczba jeńców podniosła się o 17 oficerów i 243 żołnierzy — do ogólnej liczby 56 oficerów i 2,349 żołnierzy.

Pod Frelinghien nad kanałem Labassée, na wyżynie «La fille morte», na wschód od Badonvillers i pod Hirschbachem powiodły się przedsięwzięcia patroli niemieckich.

Na północ od Soissons przez nasz ogień działowy został zmuszony do wyładowania francuski dwupłatowiec.

#### FRONT WSCHODNI.

Grupa wojsk gen. hr. v. Bothmera.

Rosjanie, którzy wdarli się pod i na północ od Oleszy (na północo-zachód od Buczacza) zostali odrzuceni za pomocą okrążającego kontrataku wojsk niemieckich, przyczem 400 z pośród nich trafiło do niewoli.

#### FRONT BAŁKAŃSKI.

Nic nowego nie zaszło.

Naczelne

dowództwo armji.

#### KOM. URZĘD. AUSTRO-WĘGIERSKI.

Wiedeń 13 lipca.

#### FRONT ROSYJSKI

Na **Bukowinie** i na południe od **Dniestru** sytuacja bez zmiany i żadnych szczególnych wypadków nie było.

Na zachód i północo-zachód od **Buczacza** Rosjanie popędzili znowu znaczne siły do ataku na wojska związkowe, znajdujące się pod komendą gen. hr. Bothmera. Podczas gdy część ich kolumn szturmujących złamana została już przed naszymi przeszkodami, innej części udało się wedrzeć do naszej pozycji na wąskim odcinku. Jednakże i tutaj zjednoczony kontratak niemieckich i austro-węgierskich rezerw wyparł Rosjan z powrotem, tak, iż wszystkie ataki przeciwnika całkowicie zostały odparte. Liczni są rosyjscy jeńcy.

Nad **Stochodem** odparły nasze wojska atak po obu stronach kolei wiodącej od Sarn do Kowla. Pozatem nic ważnego.

Komunikat urzędowy rosyjski z dn. 11 lipca zawiera twierdzenie, iż wojska gen. Brusilowa od początku ofensywy wzięły do niewoli 260,000 jeńców. Aczkolwiek nieprawdopodobieństwo komunikatów rosyjskich dostatecznie już jest znane, wskazujemy raz jeszcze, że ilość jeńców wskazana przez Rosjan dosięga prawie ogólnej ilości naszych wojsk na froncie północo-wschodnim, która w ciągu ubiegłych 5 tygodni toczyła poważne walki.

#### FRONT WŁOSKI.

Na froncie między Brentą i Adygą działalność bojowa znowu była bardziej ożywiona. Na Pasubio odparty został nocny atak Włochów. W dolinie Posina trwa w dalszym ciągu nieprzyjacielski ogień działowy. Pow-

tarzające się ataki patrolów włoskich były bezskuteczne. W walkach tych wzięto do niewoli 1 oficera i 103 żołnierzy. Po nadzwyczaj energicznym przygotowaniu działom znaczne siły nieprzyjacielskie natarły wczoraj raz jeszcze na nasze pozycje w okręgu Monte Rasta—Monte Interotto.

Podobnie jak dni poprzednich wszystkie ataki i tym razem zostały odparte z nadzwyczaj ciężkimi stratami Włochów. Dalej na północ wszystkie próby przeciwnika wdarcia się do naszych pozycji były również bezowocne.

#### FRONT POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego  
v. Hoefler  
Feldmarszałek-leutnant.

BERLIN (12 bm.) **Urzędownie.** Wyniki walki za pomocą łodzi podwodnych. W czerwcu zostało zatopionych przez łodzie podwodne państw centralnych lub zginęło wskutek min 61 nieprzyjacielskich statków handlowych o pojemności, pełnych 101,000 tonn.

Szef sztabu

Admiralicji marynark.

LONDYN (12 bm. Reuter). **Urzędownie.** Wczoraj o godz. 9<sup>1/2</sup> wieczorem ukazała się niemiecka łódź podwodna przed małym nieobronnym portem Seaham Harbour i wystrzeliła z odległości niewielu jardów kilku trzycalowych szrapneli. Jedna kobieta została poważnie raniona i umarła następnego rana. Jeden dom został trafiony pociskiem. Pozatem żadnych strat w ludziach i szkód nie było.

LONDYN (12 bm. Reuter). **Admiralicja donosi:** Według raportu admiralicji angielskiej na morzu Adriatyckim austriacki krążownik «Nowara» napotkał 9 b. m. grupę angielskich statków rybackich, które pełniły służbę patrolową Astrum Spei i Clavis zostały zatopione, Fregatebird zaś i Berbui zostały uszkodzone, były jednak w stanie wrócić do portu.

Załoga Astrum Spei została wzięta do niewoli.

Z pośród załogi pozostałych łodzi 10 ludzi zostało zabitych 8 zaś rannych.

WASZYNGTON (12 bm. Reuter). Angielski i francuski posłowie zwrócili się do departamentu państwa w sprawie łodzi podwodnej „Deutschland“.

Podkreślają oni, że łódź podwodna, nawet będąc zbudowana dla celów handlowych, jednak potencjalnie jest statkiem wojennym.

LONDYN (12 bm.) Francuscy ministrowie Ribot i Thomas, oraz rosyjski minister Bark przybyli do Londynu.

MADRYT (13 lipca Reuter). Wskutek sztrajku kolejowego rząd ogłosił stan wojenny w Madrycie i prowincji Madryckiej.

MADRYT (12 bm.) Rozpoczął się **sztrajk kolejowców** w całym okręgu T-wa kolei północnej. Rada ministrów zebrała się dzisiaj rano, i ma rozpatrzyć kwestję zawieszenia gwarancji konstytucyjnych.

BERLIN (13 bm.) «Berl. Tagebl.» donosi, że według informacji pism rosyjskich ma być wkrótce ukończona **kolej elektryczna, łącząca Władykaukaz z Tyflisem.**

Dalej istnieje zamiar połączenia za pomocą linii kolejowej dorzecza Obi i Uralu.

BERN (12 bm.) Korrespondent madrycki «Humanite» miał wywiad z prezesem ministrów hr. Romanosem, który oświadczył:

Nawet gdybyśmy chcieli porzucić neutralność, nie moglibyśmy tego uczynić, gdyż sprawy wewnętrzne oraz kwestje wszelkiego rodzaju, wymagające natychmiastowego rozwiązania, stanęłyby temu na przeszkodzie. Jestem tak przekonany o niezbędności neutralności z naszej strony, że nie pozostałbym żadnej chwili na urzędzie, gdyby polityka mego gabinetu miała narazić ją na niebezpieczeństwo. Hr. Romanos scharakteryzował stosunki do Portugalji, jako pełne zaufania i nacechowane jaknajwiększą serdecznością. Również zaznaczył on przyjazną serdeczność hiszpańsko francuskich stosunków.

### Jak wygląda front bojowy na zachodzie?

Pisma londyńskie zamieszczają długie, przerażające opisy walk, toczących się na froncie angielskim.

«Niema bodaj dzisiaj jednego człowieka w całym Londynie — pisze «Times» — któryby nie wyczekiwał z niecierpliwością i niepokojem wieści z frontu angielskiego, gdzie toczy się zapowiadziany od dosyć dawna mordczy bój, gdzie ścierają się dwie potężne, najpotężniejsze moce siły techniczne i ludzkie. O przebiegu walk dzisiejszych byłoby przedwczesnie mówić, należy oczekiwać dalszego rezultatu, należy doczekać chwili, kiedy dana będzie możliwość naszym korespondentom zbliżenia się do tego piekielnego frontu. Walki, jak wiadomo, rozpoczęły się gwałtownym ostrzeliwaniem linii nieprzyjacielskiej na rozległości przeszło 100 kilometrów. Artylerja angielska pracowała dzień i noc bez przestanku w ciągu całego tygodnia, niszcząc systematycznie i metodycznie metr za metrem obwarowania nieprzyjacielskie, znosząc zasieki druciane, zasypując rowy i ganki, równając z ziemią całe wsi, w których na tyłach mógłby nieprzyjacieli znaleźć schronisko. Skutek działania artylerji jest przeraża-

jący. Pociskom o wielkiej sile eksplozyjnej nic nie może się ostać ani oprzeć. Stopniowo następuje zrównanie całej okolicy, rozciągającej się naprzeciwko frontu angielskiego — znikają wały ochronne, znikają wsie, znikają lasy i zbudowane w nich schroniska».

Korespondent «Daily Mail», który zwiedził pobożowisko od Kemmel począwszy (odległy o 7 kilometrów na południe od Ypres) aż do Somme, czyli na dystansie 99 kilometrów, powiada, że gołem okiem był w stanie śledzić niszczycielskie dzieło pocisków angielskich i widział dokładnie, jak w miarę uderzenia granatów w jedno i to samo miejsce zaczynały palić się druty kolczaste jakby magneszja. W pewnej części frontu zaatakowanego znikły wszystkie liście drzew, wyglądających teraz jak w czasie zimowym. Bezustannie eksplozje zrywają wszystkie liście po drodze i obecnie można widzieć het daleko tam, gdzie z powodu zadrzewienia nie gołem okiem przedtem dostrzedz nie było można.

Podobnie kreślą korespondenci angielscy obraz zniszczenia na froncie francuskim. Bombardowanie obecne przekracza wszystko, co działo się kiedykolwiek dotychczas na różnych frontach. W niektórych miejscach wyglądają ciągle i ustawiczne wybuchy, zięjące ogniem, jakby kratery wulkaniczne. Cały horyzont jest oświetlony i zarumieniony, jakby podczas wielkiego pożaru. Ten straszny obraz potęguje się w swej grozie jeszcze bardziej podczas nocy.

Anglicy posługują się również trującymi gazami, pomimo, że wojsko niemieckie jest dobrze przeciwko nim zabezpieczone.

## W sprawie niemieckich handlowych łodzi podwodnych.

Prasa niemiecka w dalszym ciągu zamieszcza mnóstwo artykułów i wiadomości, tyjących się handlowych łodzi podwodnych z okazji dotarcia pierwszej takiej łodzi do Ameryki.

Wymujemy z tego materiału najbardziej interesujące szczegóły.

Kapitan König, kierownik łodzi podwodnej «Deutschland», która dotarła do Baltimory, podaje następujące szczegóły co do swej podróży, jak o tem donosi z Baltimory «Köln. Zeit.»:

«Deutschland» po opuszczeniu Bremy w ciągu 10 dni przebywała pod Helgolandem i wyruszyła w dalszą drogę 23 czerwca przez kanał La Manche.

W nocy z trzeciego na czwarty dzień z powodu mglistej pogody łódź pograżyła się do wody i przez całą noc pozostawała na dnie kanału.

Następnie bez żadnych wypadków wypłynęła ona na ocean, nie zbaczając nigdzie z drogi. Aż do wysp Azorskich tylko 150 kilometrów przepłynęła «Deutschland» pod wodą.

Obecnie w Baltimorze nikt nie jest dopuszczany na pokład tej łodzi, która jest pilnie strzeżona.

Jak donosi Biuro Reutera z Baltimory, przewodnik, który towarzyszył łodzi podwodnej «Deutschland» przy wjeździe jej do portu, opowiada, że załoga tej łodzi składa się naogół z 40 osób, włączając w to oficerów i majtków, którzy wszyscy noszą uniformy niemieckiej marynarki handlowej. Kapitan łodzi oświadczył podobno owemu przewodnikowi, że po wyładowaniu, przywiezionych przez łódź towarów niemieckich, zostanie ona naładowana niklem i gumą.

Według informacji z tego samego źródła, długość łodzi «Deutschland» wynosi 313 stóp, szerokość zaś w najszerszym miejscu 30 stóp. Łódź jest poruszana przez 2 motory systemu

Diesla. Szybkość jej wynosi 14 mil morskich na godzinę.

Podróż do Ameryki z portu niemieckiego trwa od 8 do 10 dni, ale statek może z miesiąc czasu pozostawać na otwartym morzu.

Ładunek statku wynosił 2,000 centnarów barwików, wartości 60 milionów marek, i pozatem, co najważniejsze, zawierał oddawna uniemożliwioną korespondencję dyplomatyczną i bankową pomiędzy Niemcami a Ameryką.

Jak donosi 12 b. m. biuro Reutera z Waszyngtonu, departament skarbu zakomunikował departamentowi państwowemu, że «Deutschland» jest nieuzbrojonym statkiem handlowym, który bez znaczących zmian w konstrukcji nie może być użyty do celów napastniczych.

Ciekawem jest jeszcze zdanie najbardziej bodaj w tym wypadku zainteresowanej prasy angielskiej.

Gazeta «Daily Mail» naprz. pisze w artykule wstępnym, co następuje:

«Przybycie handlowej łodzi podwodnej «Deutschland» do Baltimory jest jednym z najbardziej godnych uwagi wypadków w tej wojnie; «Deutschland» jest niewątpliwie pierwszą łodzią podwodną, która z ładunkiem przepłynęła przez ocean.

Zapowiada ona może na przyszłość całe linje żeglugi za pomocą handlowych statków podwodnych.

Byłoby niemądrem zmniejszanie znaczenia tego wypadku, chociaż jest to ogromnie irytującym, że Niemcy są obecnie w stanie zapewnić sobie bezpieczną chociaż i ograniczoną do pewnego stopnia komunikacją ze Stanami Zjednoczonymi.

Niemcy mogą tą drogą przesyłać papiery wartościowe i barwiki, w zamian zaś otrzymywać te towary, których najbardziej potrzebują, narazie co prawda w ograniczonej ilości. Gdy jednak zostaną zbudowane większe i w większej ilości handlowe łodzie podwodne, w takim razie Niemcy pomimo blokady będą mogły utrzymywać stosunki handlowe.

Znaczenie potęgi na morzu zostanie znacznie zneutralizowane.

«Morning Post» donosi z Waszyngtonu, że decyzyja co do losów «Deutschland» zależną będzie od uzbrojenia tej łodzi i charakteru jej załogi.

Decydującym będzie raport władz celnych i upoważnionych do zrewidowania łodzi oficerów marynarki.

Jeden z wyższych urzędników departamentu państwowego w Waszyngtonie oświadczył podobno, że przetrwanie się łodzi «Deutschland» nie będzie miało żadnego wpływu na blokadę. Ta ostatnia może być uważana za wystarczającą, o ile Niemcom nie uda się nawiązać regularnych stosunków podwodnych ze światem zewnętrznym.

## Nowa taktyka kozaków.

Korespondent wojenny «Berl. Tag.» umieścił w jednym z ostatnich numerów tego pisma opis nowej taktyki wojsk kozackich, wynalezionej przez generała hr. Kellera.

Nowa taktyka polega na współdziałaniu kozaków z piechotą przy zdobywaniu okopów. Początkowo zbliża się tyraljerska linja piechurów na 3500 m. do linii okopów i o ile możliwości ukrywa się za nierównościami gruntu lub lekko się okopuje. W chwili kiedy ogień działowy z okopów niemieckich zwraca się ku linii tyraljerskiej, wypada ogromna masa kozaków, przyklepionych prawie do konia i co siłą wyskoczy pędzi w kierunku okopów.

Możnaby mniemać, że kozacy chcą w szyku konnym zdobywać o-

kopy. Nie dobiegając jednak do celu na jakieś 1000 m., kozacy zatrzymują się, zsiadają z koni, przyczem konie odpowiednio wyćwiczone padają na ziemię i służą jako osłona dla leżących kozaków. Równocześnie linja tyraljerów zaczyna się posuwać, by połączyć się z linją kozacką, a od tyłu ruszają nowe linje, by w ten sam sposób do okopów się zbliżyć. Takich linii w niektórych wypadkach naliczono do dwunastu. Kozacy, znajdujący się w linii bojowej, ponoszą bardzo wielkie straty, szczególnie w koniach. Często nie mogą oni wysiedzieć na miejscu w skutek ognia działowego, dopadają koni i rzucają się masą na zagrody drucziane, gdzie jeszcze więcej ich ginie.

Podczas takiego ataku został ranny ciężko wynalazca nowej taktyki, hr. Keller.

Przy przeprowie wojsk przez rzeki kozacy występują również jako straż przednia. W tym celu wyborowi pływacy, rozebrawszy się do naga, rzucają się do wody i płyną obok swych koni, które mają przymocowaną do siodła broń. Przeprawiwszy się przez rzekę, kozacy wyszukują telefony, druty telegraficzne, obozy wojskowe i starają się je zniszczyć. W ten sposób odbyła się przeprawa przez Prut, Czeremosz, Mołdawę, Strypę, a także przez bystry Dniestr.

Przeprawa właściwych wojsk przez rzeki również odbywa się inaczej niż dawniej, ponieważ Rosja posiada obecnie znaczną ilość saperów francuskich i angielskich z odpowiednimi oficerami, którzy objęli nadzór nad budową mostów pontonowych.

## Nastrój w Rumunji.

«Berl. Tagbl.» pisze z Bukaresztu: Co do zakresu, celu i zamiarów powszechnej ofensywykoalicji utrzymują się w kołach przyjaciół jej rumuńskich, którzy stykają się z dyplomatami i politykami, dwa poglądy.

Jedni sądzą, że Anglicy, Francuzi i Rosjanie mają dostatecznie bogate środki i silną nadzieję przerwać fronty i przeciwnika rzucić na kolana. Te koła uważają za prawdopodobny koniec wojny jeszcze w tym roku bez względu na to, czy koalicja cel swój osiągnie, czy nie.

Nie tak daleko idzie druga część zwolenników koalicji, która ocenia ostrożniej widoki powszechnej ofensywy, jaka teraz według ogólnego mniemania istotnie rozpoczęła się. Według zdania tych polityków, koalicja nie roi o przerwaniu frontu niemieckiego na zachodzie, przejściu przez Macedonję i równoczesnym przekroczeniu Karpat przez Rosjan. Koalicja ma jednak nadzieję zniszczyć siłę ofensywną wojska niemieckiego na wschodzie i zachodzie, a w końcu pokonać przeciwnika zaostrzoną blokadą. To wywołałoby oczywiście trzecią wojnę zimową, na którą przede wszystkim ma nie wiele ochoty Francja. Ale dalszym skutkiem ofensywy byłoby to właśnie, że częściowe powodzenia, które osiągnąć ma nadzieje koalicja, ożywiłyby na nowo nastrój we Francji wiarą w ostateczne zwycięstwo na podstawie uchwytanych danych.

Przyjaciele koalicji dodają zresztą, że ofensywa Anglików i Francuzów może postępować tylko bardzo wolno i że nawet tempo natarcia energicznego i godnego podziwu generała Brusilowa będzie znacznie zwolnione. Nie przeszkadza to jednak prasie, przychylniej dla koalicji, malować w czarnych barwach przyszłość państw centralnych i pobudzać rząd na wszelki sposób do decyzji.

## Okręgi miejskie na terenie Nacz. Dow. Wschodu.

—o—

W nowych rozporządzeniach Nacz. Dow. Wsch. znajdują się również — jak donosi «Wiln. Ztg.» № 171 — następujące przepisy dla okręgów miejskich:

Okręgi miejskie rozpadają się na cyrkuły miejskie i wiejskie. Cyrkuł miejski odpowiada dawnym rosyjskim miejskim granicom. Dla cyrkułów wiejskich ważne są przepisy, dotyczące okręgów wiejskich.

Cyrkuły miejskie, które dawniej za czasów rosyjskich korzystały z praw osoby prawnej, w dalszym ciągu je zatrzymały ale bez samorządu. Przedstawicielem cyrkułu miejskiego we wszystkich okolicznościach prawnych jest to albo Naczelnik miasta albo Burmistrz niemiecki, lub wreszcie mianowany przez Szefa Zarządu Burmistrz miejscowy.

Naczelnicy miast, względnie Burmistrzowie, mają prawo zaciągać pożyczki na cele zarządu miasta, z zezwoleniem Nacz. Dow. Wsch. Gwarancją pożyczki jest cała własność miasta oraz sumy ściągane z podatków i zakładów miejskich. Niemieckie władze mają prawo decydować o wszelkim majątku, należącym do miasta. Rozporządzenia dotyczące zobowiązań okręgów miejskich wobec wierzycieli, których pretensje pochodzą z czasów przedwojennych, pozostają w mocy.

Jak już powiedziano, zarządem okręgu miejskiego kieruje Naczelnik miasta. Prawa jego są takie same jak prawa naczelnika okręgowego. W razie potrzeby Naczelnikowi miasta mogą być przydani «członkowie zarządu miejskiego»: oraz pomocnicy.

Prawa rosyjskie, dotyczące zarządu miast, w szczególności ustawa miejska z dn. 11 czerwca 1912 roku (prawdopodobnie 1892 r. Przyp. Red.) o zarządzie miast, zostają zawieszane. Organy samorządowe miejskie są rozwiązane; na ich miejsce wchodzi przyboczne rady miejskie.

Udział mieszkańców kraju w sprawach zarządu okręgu miejskiego może nastąpić w drodze rozkazu Naczelnika miasta na podstawie następujących szczególnych przepisów: Do wypełnienia zadań zarządu mogą być powołani upatrzni, nadający się do tego, mieszkańcy kraju.

Nie są oni urzędnikami władz niemieckich, lecz mieszkańcami kraju, którzy na rozkaz władz i w ich imieniu prowadzą sprawy zarządu. Pod żadnym względem nie mogą mieć oni praw zwierzchniczych nad poddanymi niemieckimi. Są oni czynni honorowo bez wynagrodzenia za swe czynności. W wypadkach konieczności z zezwoleniem Szefa Zarządu i z własnych sum okręgu może im być udzielone wynagrodzenie, stosownie do pracy. Mieszkańcy kraju, którzy powołani są do udziału w zarządzie, nie mają prawa ani odrzucić propozycji, ani złożyć swoich obowiązków, ani od wypełnienia ich się uchylać, ani tembardziej powierzonej im funkcji lekceważyć.

## Z prasy niemieckiej.

—o—

Ostatnimi czasy w Niemczech daje się zauważyć znaczne zainteresowanie losem tak zwanych obcych narodowości pod panowaniem rosyjskim. Głosy w swoim czasie telegram przedstawicieli tych ludności do Wilsona, jak niemniej ostatni zjazd w Lozannie, szerokim odbiły się echem w prasie niemieckiej. Świeżo nawet wyszła w Berlinie nakładem G. Reimera specjalna broszura p. t. «Die Not der Fremdvölker unter russischem Joch».

Broszurze tej poświęca z kolei w jednym z pism H. v. Revelstein wyczerpujący artykuł. Kilka bardziej charakterystycznych ustępów powtarzamy poniżej.

Za punkt wyjścia swej pracy stawia autor słowa lorda Salisbury, że panowanie nad obcym narodem posiada wtedy tylko moralną rację bytu, o ile ono podnosi pod względem kulturalnym i materialnym naród podwładny.

Pomijając stosunek... Anglii do Irlandji—pisze autor—przyznać należy, że państwa zachodnie na ogół, z pewnymi zastrzeżeniami, kierowały się powyższą zasadą: «Zwłaszcza Niemcy—czytamy dalej—na swych kresach wschodnich, północnych i zachodnich stale obserwowały ten nakaz moralności politycznej. Najzagorzalsi nawet wrogowie Niemiec przyznać muszą, że nie tylko Polacy, Litwini, Mazurzy ale i Duńczycy w północnym Szlezewiku oraz Francuzi w Alzacji i Lotaryngji, doszli dzięki dobrodziejstwu panowania niemieckiego, do pięknego rozkwitu».

Autor przeciwstawia temu stosunek Rosji do podwładnych narodów, daje nam dłuższy zarys stopniowego rozwoju Rosji, zastanawia się nad dola podwładnych narodów obcych, zwłaszcza zachodnich: Niemców, zamieszkałych w prowincjach nadbaltyckich, i Polaków i dochodzi nareszcie do wniosku, że rząd rosyjski polityki swej względem tych narodów nie zmieni, gdyż temu stoją na przeszkodzie dwa przemożne czynniki: biurokracja rosyjska, której nie potrafiła obalić nawet rewolucja 1905—6 roku, powtórnie niechęć do kultury zachodniej i wrodzone każdemu Rosjaninowi mgliste bizantyjsko-wschodnio-wschodnie idee, które podzielali nawet tacy rewolucjonści jak Bakunin i Herculen.

## Dookoła wojny.

### Wielka rada wojenna w Rosji.

Jak komunikuje «Berl. Lokalanz.», z Petersburga donoszą do Sztokholmu, że w ub. niedzielę odbyła się wielka rada wojenna pod przewodnictwem cesarza. Przyjmowali w niej udział poszczególni dowódcy armji, rada ministrów w całkowitym swym składzie, szef wydziału zaopatrywania armji, oraz urzędnicy dozorujący z komitetu wojenno-przemysłowego.

Godnym uwagi było energiczne wystąpienie na tej naradzie generała-adjutanta Kuropatkina.

Problem kontynuowania ofensywy rosyjskiej, pierwszy akt której został oficjalnie przerwany przed paru tygodniami, drugi zaś akt dotychczas nie rozpoczął się,—problem ten wykazał ogromne różnice zdań pomiędzy poszczególnymi dowódcami.

Żądane przez gen. Brusilowa posiłki sięgają liczby 500,000 żołnierzy.

Koła dobrze poinformowane zapewniają, że cesarz osobiście pragnie «olśniewających rezultatów».

Gazeta moskiewska «Russk. Słowo» podobno dosyć pesymistycznie komentuje obecną sytuację armji rosyjskiej. Taktyka rosyjska dąży obecnie do zdobycia Kowla w celu uwolnienia armji generała Kaledina, walczącej na Wołyniu, z trudnej sytuacji, w której ta armja znalazła się dzięki energicznej kontr-ofensywie niemieckiej.

Dotychczas jednak natarcie na Kowel nie posuwa się zbyt naprzód, w niektórych zaś punktach front rosyjski został trochę cofnięty.

Jak donosi z Petersburga ag. tel. Wolfa, następnego dnia po tej radzie wojennej, to jest 10 bm. cesarz udzielił w głównej kwaterze cesarskiej audjencji prezesowi Dumy państwowej, która trwała około 3 godzin.

## Francja.

### Zwycięstwo Brianda w senacie.

Jak się teraz wyjaśnia, na tajnym posiedzeniu senatu francuskiego kolejno zabierali głos ze strony rządu: prezes ministrów Briand, minister wojny Roques, podsekretarze stanu Thierry i Thomas, oraz minister Poinle.

Na zakończenie tajnych obrad wygłosił Briand wielogodzinna mowę.

Jak oświadczyli dziennikarzom niektórzy senatorowie, opuszczając pałac Luksenburski, Briand w mowie tej, finesja której przewyższała nawet sztukę krasomówczą Gambetty, zobrażował ogólną sytuację wojenną i nadzieję koalicji.

Przedewszystkiem zaś scharakteryzował Briand, w jaki sposób po zwalczeniu niewysłowionych trudności, jakie piętrzyły się podczas pertraktacji ze sprzymierzeńcami, doprowadził do obecnej jedności frontu.

Prasa francuska w zależności od swego odcienia mniej lub więcej gorąco wyraża zadowolenie z powodu szczęśliwego zakończenia walki parlamentarnej, za które uważa zwycięstwo Brianda w senacie. Clemenceau milczy dotychczas. Jego przeciwnicy starają się wystawić go, jako zwyciężonego, Clemenceau oczywiście był w liczbie tych sześciu senatorów, którzy głosowali przeciwko wotum zaufania dla rządu.

Sam jednakże nie występował na tajnym posiedzeniu, pozostawiając to swym kolegom Pichonowi i de-Bierre, którzy jednak nie znaleźli, jak już wiadomo, oddźwięku wśród większości senatorów. Oprócz tych sześciu głosów, złożonych przeciwko wotum ufności dla gabinetu Brianda jedynastu senatorów powstrzymało się od głosowania.

Z Genewy donoszą do «Voss. Zeit.», że z prasy francuskiej odbiera się wrażenie, że Briand w senacie zwyciężył również tylko pod znakiem wielkiej ofensywy i opierających się na niej nadziei.

## Włochy.

### Salandra — profesorem.

Jak donosi z Lugano «Berl. Tag.» b. prezydent ministrów włoskich Salandra powrócił znowu do profesury, którą uprzednio porzucił dla kariery politycznej.

Obecnie został on obrany dziekanem wydziału prawnego na uniwersytecie w Rzymie.

## ROSJA.

### Wybory do sejmu finlandzkiego.

Jak donosi Petersburska agencja telegraficzna, wyniki wyborów do sejmu finlandzkiego są następujące: Socjaliści zdobyli 103 mandaty, tak zwana partja staro-fińska—33 mandaty, młodo-fińska—23 mandaty, szwedzomani zdobyli 21 mandatów partja agrarna—19 i partja robotnicza (o kierunku chrześcijańsko-społecznym)—1 mandat.

### „Bony zamiast bilonu w Rosji“.

Otrzymujemy wiadomość, że w Rosji rozpoczęto wycofywanie z obiegu bilonu srebrnego i miedzianego. Wypuszczono natomiast «bony», odpowiadające miedzianym monetom: 1, 2, 3 i 5 kop., oraz srebrnym 10, 15, 20 i 50 kop. «Bony» kopiejkowe są barwy żółtej, 2 kop.—brązowej, 3 kop. zielonej, 5 kop. niebieskiej. Zamiast bonów 10, 15 i 20 kop. wypuszczono

na rynek, wycofane w swoim czasie, marki jubileuszowe z portretami cesarzów z naddrukiem, objaśniającym, że marki te mają obieg narówni z bilonem srebrnym. «Bony» półrublowe mają wielkość niemieckich banknotów jednomarkowych.

Wprowadzenie «bonów» spowodowała stała spekulacja przez wycofywanie bilonu, co niezmiernie utrudniało stosunki płatnicze.

## Ze świata.

### Walka przedwyborcza w Grecji.

Na podstawie informacji, znajdujących się w pismach greckich, prasa paryska komunikuje, że b. prezydent ministrów greckich, Skuludis, zdecydował się wkroczyć na drogę stanowczej opozycji, i zamierza kandydować w Attyce.

Kandydatura Dragumisa ma być wystawiona w Salonikach.

Partja liberalna, popierająca politykę Venizolosa, organizuje ożywioną walkę wyborczą, urządzając we wszystkich miastach greckich odczyty i wiece przedwyborcze.

## Sprawy wysiedleńców.

### Trzeci zjazd organizacji polskich.

Ostatni zjazd delegatów oddziałów polskich towarzystw pomocy ofiarom wojny w Rosji miał charakter nader uroczysty i skupiony. Przybyło przeszło 70 delegatów. Niektórzy delegaci pochodzili z nader odległych okolic, jak Kurchanu, Tobolskiej gub., Chabina, Kamska, gub. Tomskiej, z Turkiestanu i t. d. Obrady zagał prezes Towarzystwa petersburskiego Wł. Żukowski. W mowie swej na wstępie zaznaczył, że przed rokiem odbył się pierwszy zjazd delegatów towarzystw, wówczas przewodniczyła Warszawa. Aczkolwiek obecnie Warszawa jest poza kordonem wojennym, to jednak idea spójni ze stolicą kraju, z całym narodem w dalszym ciągu przyświeca pracy towarzystwa. Rok ubiegły dał wiele w znaczeniu uspołecznienia. Nie ulega wątpliwości, że wytworzył się zastęp dzielnych bojowników na polu pracy społecznej. Pamiętać trzeba, że praca towarzystw nie jest filantropją, lecz obowiązkiem narodowym. Krom nabytku w sile ludzkiej, towarzystwa powiększyły znacznie swe fundusze materialne, do czego głównie przyczyniła się ofiarna praca pła Świąćckiego. Ale równocześnie wzrosły potrzeby. Wytworzyła się dysproporcja pomiędzy ogromem zadań a środkami. Trudności wzrastają dzięki zmianie stosunku rządu do organizacji ratunkowych. Należy przeto zastanowić się nad tem, jak przystosować się do zmienionych warunków. Wbrew wszystkim trudnościom winniśmy wierzyć we własne siły. Chodzi o zszeregowanie sił, by dobrą wolę w czyn zamienić. Organizować dobrą wolę, dobre zamiary, pobudzać ofiarną społeczność—oto najprzedniejszą zadania. Akcja ratunkowa polska dokonywa się wspólnymi wysiłkami trzech organizacji: Polskiego towarzystwa pomocy ofiarom wojny, Centralnego Komitetu Obywatelskiego i Rady zjazdów polskich. Osiągnięto skoordynowanie wysiłków, co jest nader ważne. Niewielka może być nasza lampa, ale wiemy, że «Światłość w ciemnościach świeci i ciemności jej nie ogarnęły...» Sprawozdanie komitetu referuje sekretarz Szczerba-Rawicz. Wychodzi on z założenia, że kolonje polskie w Cesarstwie mają prawo i obowiązek spłacić dług ojczyźnie. Miljon wygnańców oczekuje

na pomoc. Trzeba przede wszystkim zorganizować zapal żywiolowy, nadać mu formę i kierunek. Drugim warunkiem działalności społecznej jest dobre zorganizowanie gospodarki materialnej. Komitet, na mocy uchwał grudniowych, dążył do zaprowadzenia porządku w gospodarce finansowej.

W stosunku do niepolskich i nierządowych organizacji starano się zachować życzliwość; takim właśnie był stosunek do Centralnego Komitetu Litewskiego. Najboleśniejszą sprawą—jest budżetowa. Potrzeby miesięczne wynoszą dwa miliony rubli—quantum zaś wyznaczano—1,300,000 rubli. Z tego powodu Komitet musi obcinać budżety swoim oddziałom. Przy redukcji bierze przede wszystkim pod uwagę zaspokojenie potrzeb kulturalnych w tem przypuszczeniu, że potrzeby natury fizycznej łatwiej zaspokoić z innych źródeł. Wreszcie Komitet podjął ważną sprawę indemnizacji strat z powodu działań wojennych i obrony praw obcopoddanych, wysiedlanych z tytułu prawa o likwidacji własności niemieckiej. Wobec tendencji rządu do redukcji budżetu i kontroli działalności praca Komitetu jest znacznie utrudniona. Wydano obecnie specjalny statut o urzędzeniu wygnańców.

Po przemówieniu sekretarza szeregu mówców czyniło uwagi do sprawozdania, oraz dzieliło się ze zgromadzonymi swymi troskami miejscowymi. Długie debaty wywołała sprawa ratowania dzieci, podjęta przez delegata z Wiaźmy. Obraz nędzy i nieszczęść polskich dzieci wzbudził gorący oddźwięk w zebranych.

## Czy damy jeszcze?

Z Polskiego Komitetu Pań otrzymujemy co następuje:

Naturalnie, że damy—bo nam dają.

Serce Wilna—nie zawodzi nigdy. Polski Komitet Pań, od pierwszych tygodni nieszczęsnej wojny, stanął do pracy i oto już dwa lata dobiega, jak służy społeczeństwu. Kilkaset kobiet polskich, ze wszystkich klas narodu, oddawało i oddaje rannym, chorym, głodnym i nędzarnom po najdalszych krańcach miasta czas, pracę, chleb ubranie, a nie raz i własne grosze.

Tych ostatnich, wobec ciężkich warunków ogólnych, coraz jest mniej do podziału, a potrzeb coraz więcej.

Trzeba radzić zbiorowem współdziałaniem.

Polski Komitet Pań otrzymał pozwolenie na urządzenie trzech koncertów w ogrodzie Bernardyńskim w dniach: 16, 23, i 30 lipca. Koncert w nadchodzącą niedzielę, będzie połączony z loterią fantową.

Chyba, że w każdym domu, i każdej firmie handlowej polskiej znajdują się jeszcze mniejsze, lub większe fanty do zaofiarowania, mimo już tytuł złożonych dowodów tej ofiarności. A przede wszystkim znajdzie się oddźwięk serdeczny, to ciepłe drgnienie duszy naszego Wilna, ogarniającego każdą potrzebę swoich najbiedniejszych.

W Kuchniach Ludowych, które swoim kosztem utrzymuje Polski Komitet Pań, żywią się ciepłą zupą sześciogroszową—tysiące ludzi. Na Nowych Zabudowaniach gotują dzienne na 1,800 osób; na Sołtaniszkach prawie drugie tyle. Z tego miesięcznie rozdaje się 10,000 obiadów bezpłatnie starcom, dzieciom i matkom niemowląt. A krup, potrzebnych na zupy, nie dostaje się darmo, tylko za gotówkę. Dwa pensjonaty dla inteligencji, i internat dla nieszczęśliwych dziewcząt, muszą też mieć opłacone

mieszkanie i utrzymanie. Szkołka musi także wykarmić przez lato ze sto osób, razem z dozorczykami, a żywić i uczyć dzieci rok cały!

Gdy się sobie to uprzytomni, to się czuje, że koncerty w ogrodzie Bernardyńskim, z orkiestry teatralnej kapelmistrza Salnickiego i śpiewów chóralnych złożone — będą przez całe Wilno uczęszczane, a loterja mieć będzie powodzenie.

Fanty można już składać od dzisiaj w biurze Polskiego Komitetu Pań, Świętojerski, № 8, dom księżnej Ogińskiej. Najdrobniejsze — będą przyjęte z wdzięcznością i pamięcią o życzliwym współdziałaniu.

## WIADOMOŚCI URZĘDOWE. OBWIESZCZENIE.

Z powodu brukowania ulicy Jagiellońskiej zostaje ona zamknięta dla przejazdu wozów.

Wilno, 11 lipca 1916 r.

Niemiecki Naczelnik Miasta  
P O H L.

### A. Klozety.

Usuwanie odchodów ludzkich w interesie zdrowia wymaga od ludności szczególnego starania.

Niebezpieczeństwo powstaje:

1) z zanieczyszczenia gruntu i wody gruntowej, która może dostawać się do położonych nieopodal studni;  
2) z zawleczenia zarazków chorobotwórczych, które wyrzucone z odchodami ludzkimi mogą być za pośrednictwem owadów w dalszym ciągu przenoszone;

3) z niechlujnie utrzymanych wychodków, które umożliwiają przeniesienie bezpośrednio chorób od jednej osoby do drugiej.

Usunąć można niebezpieczeństwo:

1) Przez budowanie wychodków w odległości conajmniej 10 m. od studni i zmuszanie ludności do korzystania z nich i unikania innych miejsc ustępowych.

Doły kloaczne należy otoczyć ściśle ścianą murowaną.

2) Przez szczelne pokrycie ustępów (pokrycie otworów i właściwego dołu kloaczego) tak iż niemożliwym jest przedostawienie się do nich owadów.

Wychodki budować należy conajmniej w odległości 20 m. od domów i stajen.

Kaluże i błoto w sąsiedztwie wychodków trzeba usunąć. Jeśli nie można zbudować szczelnie zamkniętych wychodków to trzeba urządzić otwarte t. zw. wychodki polowe, gdzie zawartość dołu kloaczego codziennie pokrywana jest conajmniej 3 cm. ziemi.

3) Siedzenia w wychodkach trzeba utrzymywać nadzwyczaj czysto, szorując codziennie gorącą wodą. Papier klozetowy winien być w każdym wychodku.

Szef Zarządu  
hr. YORCK.

### Pożytek z pokrzywy.

Pokrzywa wielka jest na terenie okupowanym bardzo rozpowszechnioną i znakomicie rosnącym chwastem wysokości od 30 do 150 cm. Roślina ta dostarcza nadających się do przędzenia włókien, które podobnie jak konopie mogą być przerobione na cieńsze powrozy, ale również i na bardziej delikatne tkaniny p. n. tkanin pokrzywowych, które są znakomitym surogatem wyrobów bawełnianych.

Z powodu chwilowego braku włókien na tkaniny w Niemczech, poleca się ścinanie pokrzywy na krótko przed dojrzewaniem nasion, przyczem dawana jest odpowiednia cena za centnar. Do pracy tej mogą być użyte starsze i młodsze siły robocze, do innej pracy się nie nadające.

W Niemczech można dwa razy w roku ścinać pokrzywę na tkaniny; w obrębie Nacelnego Dow. Wschodu dwukrotnie ścinanie tam tylko jest możliwe, gdzie lato jest dostatecznie długie.

Pokrzywy po ścięciu należy natychmiast suszyć, składając w małe piramidy podobnie jak len, a w miejscach gdzie nie będą przeszkadzały, rozkładać cienkimi warstwami. W dalszym ciągu postępować należy tak jak ze lmem. Przed moczeniem należy pokrzywę starannie posegregować według długości i grubości łodyg, ponieważ dłuższe i grubsze dłuższe moczyć trzeba. Moczenie odbywa się w wodzie stojącej, płytkiej, zależnie od temperatury 6 do 8 dni, a w razie chłódów i długich łodyg nawet 10 do 14. Pokrzywa tak długo winna pozostawać w wodzie, aż zdrewniała powierzchnia warstwa łatwo da się od włókien oddzielić.

Po wymoczeniu odbywa się znowu suszenie na słońcu lub w dobrze ogrzanej izbie. Następnie należy włókna pokrzywowe wycesać podobnie jak len, przyczem używa się tych samych narzędzi, co do lnu, a które wszędzie tam gdzie len uprawiają, lud posiada. Sprzedaż włókien pokrzywowych może nastąpić przy pomocy tych samych pośredników co i sprzedaż lnu. Ceny na obrabione zupełnie włókna pokrzywowe są niższe niż na len. Zwrócić jednak należy uwagę, że hodowla pokrzywy nie zupełnie nie kosztuje, ponieważ jest to chwast. W Niemczech za surowe nieobrobione włókna pokrzywowe płać 5 — 10 marek za centnar podwójny. Wywóz surowych włókien pokrzywy do Niemiec z tych samych powodów, co i wywóz lnu, nie jest godny polecenia. A więc pozostaje tylko użycie tych włókien w przemyśle domowym, podobnie jak użycie lnu.

Młode, wiosną wychodzące pędy pokrzywy są smaczną jarzyną, podobnie jak szpinak.

## KRONIKA

### KALENDARZYK.

Dzisiaj: Bonawentury.

Jutro: Henryka.

Pojutrze: M. B. Szkaplerzej.

Wschód słońca — o 5 g. 3 m. 59

Zachód słońca — o 8 m. 13

### Z WILNA.

— „Lutnia“ w ogrodzie po-Bernardyńskim.

Jutro, w sobotę, 15 lipca premiera doskonałej sztuki konkursowej W. hr. Kozłobrodzkiego «Nauczycielka».

Wartościowy pod względem literackim, oraz wielce interesujący ten utwór, obfituje w sceny, ujęte w błyskotliwą i zręczną formę dialogu. Sztuka ta pociąga widza swą szczerością i prostotą, nie pozbawioną jest jednak głębszej myśli. Autor odstąpił przed nami szmat życia młodej nauczycielki, którą los zawodny doprowadza do gorzkich rozczarowań. W główniejszych rolach wystąpią: pp. Biskupska (rola tytułowa), Wiślańska, Millerowa, oraz pp. Wiślański, Olasek, Wołłejko i Tarasiewicz. Reżyseruje A. Kliszewski.

W akcie 3-cim, który się odbywa na raucie — wykonane będą produkcje wokalne przez pierwszorzędną siłę śpiewacze.

Orkiestra «Lutni» pod dyrykcją M. Salnickiego wykona «Poloneza» Ogińskiego, «Wiązanek» — Osmańskiego, «Mazura» — Urbańskiego i «Prząśniczki» — Moniuszki.

Początek widowiska o godzinie 6-ej i pół.

Kasa czynną jest dziś od 5 — 9 wiecz. jutro zaś od 4 po poł.

W niedzielę, 16 lipca, po raz drugi «Nauczycielka».

— **Polski Komitet Pań** na skutek prośby hr. Łubieńskiego organizuje kontrolę kuchni ludowych, wydających obiady najbiedniejszym i uprasza panie, któreby zechciały w tej organizacji wziąć udział, zgłosić się do kierowniczkich sekcji gospodarczej Komitetu, p. St. Niedziałkowskiej (Montwiłłowska 25) w sobotę d. 15 b. m. między godz. 5—7.

— **Niedoreczone listy.** Rosalia Sawetki, Chawe Lea Pironof, Wołodkiewicz — Ponomarskastr., Urszula Zielinkiewicz, H. M. Heheld, Jonas Wilner, Antonia Krasnowska, Judel Winikow, Sz. M. K. Pester.

— **Zguba.** Dn. 12 bm. zgubiono pieniądze, przeznaczone na obiady dla działu szkolnej (60 marek), idąc ulicami Arzamarską, S-to Jerską i Staro-Chersońską. Zrozpaczona poszkodowana błaga uczciwego znalazcę o odniesienie na ul. Mostową № 3—6, gdyż nie jest w możności pokrycia powierzonej jej sumy.

## Ginące żubry.

Sprawą żubrów zajmują się żywo leśnicy i myśliwi niemieccy, ubolewając nad zatrutą tego wspaniałego zwierza — patryarchy, którego godziny są — zdaje się — policzone. W «Waldmannsheil» czytamy:

«Od niemieckich zarządców rewirów, urzędujących obecnie w Białowieży, nadchodzą smutne o żubrach wiadomości. Zarządzenia administracyjne i ochronne, zakazujące dalszego strzelania pod najsurowszymi karami, a wydane przez komendę armji, jakkolwiek może zapobiegają odstrzałowi, to jednak nie wstrzymują wędrowki żubrów, wzmagającej się z każdą chwilą. W sławnym zwierzyńcu białowiejskim, w którym liczba żubrów, szczególnie troskliwością otoczona, dochodziła do 640 — nie zostanie niebawem ani jeden. Dwojaka jest przyczyna tej niepożądanego wędrowki i zdziwiająco żubrów; po pierwsze masowa ucieczka wojsk rosyjskich, które po rozbiciu zwierzyńca, wyparli przed sobą żubry, powtórnie zaś kolosalny odstrzał na zaprowiantowanie armji w trudno dostępnych bagnach. Żubry gnały w dzikiej ncieczce, bez spoczynku i spokoju dotąd zaznanego przez całe Polesie i bagna pińskie. Nad

Prypecią znaleziono już parę żubrów, padłych z ran postrzałowych, reszta zaś błąka się po moczarach, nie znajdując tu dla siebie nakrytego stołu, jaki zazwyczaj przygotowała im hojna ręka. Bo przecież roczne wydatki na żubry wynosiły ponad milion rubli, a żubry tak były przyzwycażone do miejsc, w których im dawano karmę, że zimą i latem nie zmieniali swych stanowisk. Teraz narażone są ich resztki na strzały kłusowników — pomimo wszelkich zakazów.

Jeszcze w połowie lutego r. b. było w rewirze Waszcikaz (?) 5 żubrów, które w zachwycie prawdziwym, dwukrotnie podziwiałem; obecnie i te pierzchy, bo olbrzymie wyręby lasów wypłoszyły żubrów.

Obecny stan żubrów oceniają w puszczy białowiejskiej na 100 do 120, a być może, że utrzyma się on szczęśliwie nadal. Różni różnie się na tą sprawę zapatrują, zwłaszcza, że niektórzy oceniają liczbę żubrów najwyżej na 80. W każdym razie jednak jest jeszcze nadzieja, że resztki te dadzą się uratować, ponieważ duże połacie bagien nad Prypecią, prawie zupełnie niedostępne, użyczają rozbitkom pewnego schroniska.

## Rozmaitości.

\*\*\* **Miasto bez mikrobow.** Dziennik norweski «Verdens Gang» pisze: Najbardziej na północ położonym miastem nie jest już Hammerfest w Norwegji, ale Longyear City na Szpicbergu, miasto węgla, które powstało na dalekiej tej wyspie oceanu Lodowatego, nad zatoką Advent Bay, dzięki dolarowi amerykańskiemu.

W 1896 r. rozpoczęło norweskie Towarzystwo akcyjne z Trondhjemu eksploatację ogromnych pokładów węgla kamiennego, leżących prawie na powierzchni ziemi nad tą zatoką. Ponieważ jednak nie posiadało dość kapitału, fundusze więc jego wyczerpały się szybko. Zwrócono się tedy po pomoc do Ameryki i nie doznano zawodu, bogaty bowiem właściciel kopalni w Kalifornji, Edward Longyear, poznawszy się na przyszłości przedsiębiorstwa norweskiego, użyczył mu dla dalszej eksploatacji kopalni szpicberskiej miliona dolarów, a ponieważ interes rozwinął się dzięki tej pomocy znakomicie, powstało więc wkrótce amerykańskie Towarzystwo akcyjne dla eksploatacji wszystkich pokładów węgla na Szpicbergu.

Przed pięciu laty rozpoczęła się tam i trwa dotychczas praca, prowadzona z energią prawdziwie amerykańską. Zbudowano przystanie i kolej długości mili łączącą port z kopalnią, a w pobliżu zatoki wyrosło prawdziwe miasto górnicze, zbudowane bardzo regularnie i posiadające szeroką ulicę główną, wzdłuż której ciągną się domy piętrowe z najgrubiej ociosanego budulcu norweskiego.

Warunki zdrowotne tego niezwyklego miasta mają być wyjątkowe, mikrobowi bowiem nie mogą rozwijać się w tym klimacie, to też lekarze, których tam zaraz pierwszej zimy sprowadzono dla górników, nie mieli co robić i spędzali czas na czytaniu, oraz granju w bilard, bo i knajpek w Longyear nie brak.

W pierwszych latach istnienia kopalni nie dopuszczano do powstającego miasta plci pięknej. Tylko świeżo ożeniony lekarz otrzymał prawo sprowadzenia małżonki. Obecnie już pewna liczba górników posiada to samo prawo, a niedawno pierwsze dziecko ujrzało światło dzienne na Szpicbergu.

Dość jeszcze należy, że Longyear City posiada też stację telegrafu iskrowego, otrzymującą codziennie depeche iskrowe o przebiegu działań wojennych, oraz hektografującą i rozdzielającą te wiadomości. To też strategowie Longyear City mają również dostateczną strawę dla dociekać i sprzeczek wieczornych.

Jeden więc tylko mikrob wojny i u nich się zagnieździł. Poza tem Longyear City ma być jednym z najzdrowszych miast na kuli ziemskiej.

## NAKLADEM KSIĘGARNI J. ZAPAŚNIK

wyszły z druku

# Tajemnice Różańca Żywego

CENA 30 FENIGÓW.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

## PAPIERY PROCENTOWE I RUPONY

także biżuterję kupuje. Józef Kędziński, Bonifaterska (Siemionowska) 2—2.  
579

## DOM PRACY

### POLSKIEGO TOWARZYSTWA NIESIENIA POMOCY OFIAROM WOJNY

Szwalnia, hafciarnia i introligatornia przy ul. Portowej 6a.

SZWALNIA przyjmuje zamówienia na ubrania damskie i dziecięce, kostjumy damskie, paltociki dla dzieci, oraz bieleźń od najskromniejszej do najwykwintniejszej. Wykonanie staranne, krój ładny, ceny bardzo przystępne.

HAFCIARNIA przyjmuje znaczenie bieleźni, zamówienia na rozmaite hafty artystyczne, stylowe i podług wzorów krajowych.

HAFCIARNIA ma gotowe do sprzedania: bluzki haftowane, kołnierzyki, torebki, fartuchy, oraz różne drobniaki wykończone artystycznie (pudełka, teczki, okładki do książek, ramki, notesy, albumy i t. p.)

HAFCIARNIA poleca kapelusze płócienne z hatem dla pań i dzieci — bardzo tanie praktyczne i gustowne i przyjmuje kapelusze do przeróbki.

INTROLIGATORNIA przyjmuje książki do oprawy i wykonywa wszelkie roboty kartonazowe.

Obejmę nadzór nad umeblowaniem mieszkaniem.  
Tatarska 19—1.

Poszukuje się mamki i młodej gr zdrowej. Stefańska 31—11. 607

Poszukuje niemiecki, za 1 1/2 godz. lekcji daje pokój. Antokol, Sapieżyńska № 9 m. 1. 614

Zgubiono na ul. Połtawskiej torebkę skórzaną, w której było 26 marek i 65 kop. rosyjską monetą. Łaskawego znalazcę uprasza się o odniesienie za wynagrodzeniem na ul. Połtawską 54—2. 613

### LECZNICA

akuszerijno-ginekologiczna przy ul. Bogusławskiej (Czystej) № 3 d-rów Bujalskiego, Kahna i Rymysz została ponownie otwarta. 603

Introligator B. Aleksandrowicz Tatarska 11, przyjmuje roboty w zakresie fachu wchodzące.